

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska”
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto okręgowe Nr. 5124 urzędu pocztowego
w Gdańsku.
Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Prawda a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 2,55 mk., z odnośzeniem
do domu przez listowego 2,97 mk., w Gdańsku 2,55 mk.,
z odnośzeniem do domu 2,97 mk. Ogłoszenia przyjmuje się
po 30 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza
półtytlowego.

Telefon 3650.

Redakcja i drukarnia: Grobla Przedmiejska (Vorstadtscher Graben) 49.

Telefon 3650.

Dziś Kanota kr.
Jutro Fabiana i Seb.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 8 3 zachód 419
Dziś wschód księżyca 8 5 zachód 851

W sprawie nauczania czytania i pisania polskiego.

Na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 31-go grudnia r. 1918 ma być zaprowadzony w szkołach ludowych Prus Królewskich polski wykład religii św. i nauka czytania i pisania polskiego na wszystkich stopniach. Rozporządzenie to ma być zastosowane natychmiast, jednakże z tem zastrzeżeniem, że rodzice objawia swe żądanie, aby tej nauki udzielano ich dzieciom, i że znajdzie się dostateczna ilość sił nauczycielskich względnie pomocniczych, władających językiem polskim. Niech więc teraz rodzice działający szkolnej w poszczególnych miejscowościach piśmiennie albo ustnie przez swych mężów zaufania zwrócą się do powiatowego inspektora szkolnego ze swymi uprawnionymi żadaniami, i niechaj nadto temu ostatniemu wskażą siły nauczycielskie względnie pomocnicze, które stałyby się do dyspozycji. Osobom zaś, którym teraz powierzono zostanie nauczanie dziatwy polskiej, a którym mniej lub więcej zależeć będzie musiało na osiągnięciu pożądaney wprawy, podajemy kilka rad i wskazówek. Niechaj takie osoby, należące do jednej lub kilku sąsiednich miejscowości, urządzają między sobą regularne zebrania, o ile możliwości w lokalu szkolnym, na których, pod kierownictwem osoby chętnej i poprawnie władającej językiem polskim, następne odbywać się mogą ćwiczenia:

- 1) Głośne czytanie każdej z kolejnych osoby, przy czem zważać się winno na poprawne wymawianie, osobiście spółgłosek zmiekczonej, na intonację i na interpunkcję.
- 2) Ćwiczenia ortograficzne, z uwzględnieniem p. Krakowie (Główne zasady pisowni polskiej, Kraków, Krakowie (Główne zasady pisowni polskiej, Kraków, Gebethner i Sp., 1918).
- 3) Ustne i piśmienne tłumaczenia z niemieckiego na polskie, przy czem baczyc należy na charakterystyczne właściwości obu języków i zachodzące między nimi różnice.
- 4) Krótkie wypracowania, na ogół nie przekraczające dwóch stronnic zwykłego pisma. Wszystkie ćwiczenia piśmienne powinny być przez osobę ukwalifikowaną starannie przejrzane i poprawione.
- 5) Zwięzłe referaty i wykłady. Tematów dostarczać mogą mnogie zagadnienia pedagogiczne i zdarzenia lub urządzenia, dotyczące szkoły, oraz różne przedmioty z dziedziny nauki i wiedzy polskiej. Szczególna uwaga będzie tu musiała być skierowana na unikanie niewłaściwych zwrotów, germanizmów i form niegramatycznych.

Takie i tym podobne urządzenia dadzą się wszędzie bez wielkiego trudu i nakładu zaprowadzić, a prace około własnego doskonalenia się, o chocz pojęmowane, obfitować będą w błogie skutki. W większych naturalnie miastach nadarzy się sposobność do działania w tym kierunku na szerszą skalę.

Gdańsk, dnia 15 stycznia 1919.

Podkomisarz Naczelnej Rady Ludowej dla Prus Królewskich, Książęcych i Pomorza.

Wydział Szkolny: Wł. Lange.

Inne pisma polskie uprasza się o łaskawe powtórzenie powyższych wskazówek.

Polacy żądają Gdańska i granic przedrozbiorowych.

Jak powiada sprawozdawca „Nowej Zurychskiej Gazety”, żąda wysłannictwo polskie na kongresie pokojowym Gdańska z przyległym Pomorzem. Wiśła ma dojść do dawniejszego swego znaczenia i tworzyć ten kanał główny, który polaczy Polskę z Zachodem. Polacy żądają nie tylko Prus Zachodnich, ale jeszcze trzech obwodów: Bytowskiego, Lęborskiego i Lupońskiego. Na wschód żądają Polacy

ziem, które należały do Polski przed rokiem 1772 (bardzo słusznie). Przytem twierdzą, że obwód Olsztynski jest jeszcze przeważnie polskim. Wysłannicy polscy uzasadniają żądania swe tem, że kupiectwo widoki Wielkiej Polski i portu popartego kapitałem państw zachodnich przyjmą z zadowoleniem.

Jednakże „Danziger Ztg.” zrozumieć tego nie chce, bo wiadomość powyższą opatrzyła nagłówkiem: „Nieumiarkowane żądania Polaków.” A przecież żądania polskie wcale daleko nie sięgają, bo tylko to, co należało kiedyś do Polski, ma się Polsce dostać ponownie. I zupełnie słusznie, bo wszakże siódme przykazanie mówi: „Nie kradnij!” a coś ukradł to oddaj by nagrodzić winę. Zresztą z wszystkiego widać, że Niemcom żal dzielnic polskich i zatrzymaliby je najchętniej nadal. Ale da Bóg, że konferencja pokojowa sprawiedliwie tę sprawę załatwi, bo co nie nasze, tego nie chcemy, jak też i żadnego Niemca do naszej Ojczyzny spraszać nie mamy najmniejszej ochoty.

Oświadczenia.

Wobec licznych zapytań oświadczam co następuje:

Polski Centralny Komitet wyborczy na Rzeszę niemiecką rozporządził, by ludność polska się powstrzymała od „wszelkiej czynności wyborczej.” Stąd też wynika, że nie wolno żadnemu Polakowi, żadnej Polce przyjmować jakichkolwiek urzędów w komisjach wyborczych, a zatem nie wolno przyjąć urzędu przewodniczącego wyborów, lub tegoż zastępcy, ławnika itd. Prócz tego nie wolno żadnemu Polakowi ani żadnej Polce głosu oddać jakimkolwiek kandydatowi niemieckiemu, bez względu na to, o które chodzi stanowisko polityczne niemieckie. Nie wolno nawet głosować na kandydatów niemieckich katolików czyli centrowców, chociaż w sprawach religijnych i kościelnych łączy nas z nimi ta sama myśl i te same dążności.

Najwyższa nasza władza wyborcza wydała hasło zupełnego wstrzymania się od wyborów i to każdemu prawemu Polakowi i prawej Polce winno wystarczyć.

Pieniążkowo, w styczniu 1919.

Ks. dr. Wolszlegier, przewodniczący.

Przed wyborami!

Nie tak „in illo tempore” bywało,
Gdy Centrum wcale Polaków nie znało;
Teraz ze strachu całkiem tracą głowy,
Przed Polakami drżą jak liść osowy.

Dawniej myśleli, iż są tylko oni
Panami — mając lejce i bat w dłoni;
A Polak tylko ich niewolnik — sługa,
Można go zaprzadzić w jarzmo i do pług.

Teraz centrowa gwiazda już się mroczy,
Bo u nich zwykle strach ma wielkie oczy,
Widząc Polaków iż się ze snu budzą
I nie chcą dać się na wysługę cudzą.

Nie chcemy wchodzić centrowcom na piętę,
Lecz spełniamy nasz obowiązek święty;
I ani myślim wstrzymać się w pochodzie,
Choć centrum stawia front na ślizkim lodzie.

Teraz nie pójdziem! — Powstrzymaj brat brata;
Upatrzonęgo mamy kandydata,
A jak czas przyjdzie, jemu głosy damy,
Lecz do centrowców zwrócim się plecami.

Na zwycięstwo swych landsmanów nie liczą;
Jak oparzeni szamocą się, krzyczą:
„Ihr polsch sprechende, wählt mit uns zusammen,
Za to wam sprawim, jak w kościele — Amen!”
„Gaz. Olszt.” „Marcin” Czyżyk.

Baczność Polacy na Kaszubach.

Centrowcy usiłują ogłupiać lud nasz na Kaszubach. Wszystko dlatego, aby zyskać głosy polskie na centrowców, a potem przeciw Polakom występować. Dowodów na to mieliśmy już dawniej aż nadto. Więc żadnemu z naszych nie potrzeba chyba już więcej powtarzać, iż każdy Polak winien w niedzielę siedzieć w domu i nie głosować, choćby go nawet na kolanach o to prosili, żeby swój głos oddał.

Centrowcy są zresztą do wszystkiego zdolni, skoro chodzi o głosy dla nich i władzę. Że tak jest, dowodzi najlepiej, co pisze „Pielgrzym.” Oto jego słowa:

Z powiatu wejherowskiego nadesłano nam odezwę drukowaną w języku niemieckim i narzeczku kaszubskim, jaką rozrzuca się wśród ludu polskiego na Kaszubach zachwalając w niebogłosy znane nam aż nadto „dobrodziejstwa” pruskie i zohydżając Polskę i Polaków. W piśmidle tem mieści się tyle fałszów i oszczerstw miotanych na Polaków, że nie warto nimi wcale się zajmować. Każdy rozsądny człowiek i dobry Polak i katolik winien piśmidło takie rzucić natychmiast w piec. Nie dajcie się obalamucić, bracia Kaszubi, i na wybory do konstytuanty niemieckiej nie idźcie!

Czy to wszystko przeciwko Polakom?

Już od kilku dni dochodzą nas wieści, że oprócz uzbrojenia Hagelsbergu organizują się w zastraszający sposób nasi gdańscy niemieccy spółobywatele do tak zwanego „Grenzschutzu.” W ten sposób potworzyły się obronne kompanie w warsztatach okrętowych i innych, w tym samym celu zorganizowali się rzemieślnicy, urzędnicy wszelkich odcieni nie wyłączając kolejarzy, a w ostatni piątek wezwano nawet nauczycieli szkół ludowych bez różnicy wyznania, aby do Grenzschutzu wstąpili. Tak więc i z tych panów nieomal przymusowo utworzono „Grenzschutz” składający się coś z 80 osób.

Wobec tego pytamy z zupełnym spokojem: Co to wszystko ma znaczyć? Czy nie dosyć było zbrojenia przez półpółtę roku, czy nie dosyć było krwi rozlewu, aby jeszcze po ukończeniu wojny walczyć przeciw naszym ziomkom, którzy nikomu w drogę nie wchodzi, a wiecznie bywają zaczepiani ze strony Niemców.

Zaprzeście zaciętrzewieńcy i grać z ogniem, bo skoro naród niemiecki przekona się, że ich prowodyrzy tylko dla własnej kiepskiej uprawiają przeciwpolską politykę, a lud Boga ducha winny wtracając do nieszczęścia, natenczas owym nieszczęśliwym kierownikom rozlewającym niepotrzebnie krew, stanie się podobnie, jako Róży Luksemburg i Liebknechtowi. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada!...

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

W niedzielę, dnia 12-go b. m. odbyło się w katedrze pelplińskiej uroczyste nabożeństwo dziękczynne na intencję żołnierzy, którzy powrócili z wojny. Kazanie uroczystościowe wygłosił ks. oficjał Dziegielewski. Nabożeństwo zaobne za poległych żołnierzy odprawił dnia 14-go b. m. Najprzew. ks. Biskup-sufragan dr. Klunder.

Sprawy polskie.

Nie tylko sami Polacy wyczekują pomocy.

Przeciwko zakusom różnych żywiołów wszech-niemieckich zdalały się nam Polakom wielce pomoc z zagranicy. Ale nie tylko nam samym tak idzie. Bo jak dowiadujemy się z gazet, władze niemieckie w mieście Dyseldorfie w Nadrenji prosiły Belgię o pomoc orężną przeciw rewolucjonistom. A więc i tam stosunki zapanować musiały nieznosne, kiedy już wzywają pomocy orężnej z zagranicy.

Trockij dyktatorem.

„Berlingke Tidende” donosi, że Trockij kazał Lenina aresztować i siebie obwołać dyktatorem. — A zatem jeden żyd drugiego uwięził, by stanąć niepodzielnie u szczytu władzy.

Strejk na Górnym Śląsku.

Z Opola donoszą: Do kopalni „Ferdynand” wjechało z 1000 tylko 300 ludzi. Ci jednakże oświadczali, że tylko dwa dni pracować będą, gdyż wtenczas nastąpi strejk generalny. Na kopalni w Dubieńsku stawili robotnicy nowe żądania wysokie. Poniewierali dyrektora i wymusili swe żądania. Rada żołnierzy z Rybnika przywróciła spokój.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam, że wszelkie listy anonimowe bez uwzględnienia ich rzucam do kosza.
Dr. Józef Wybicki.

Wiadomości potoczne.

Gdańsk. Związek telefoniczny między Gdańskiem a Berlinem był w środę wieczorem zupełnie zerwany. Przyczyną tego nie są jednakże przeszkody z samego Berlina, lecz, jak donosi urząd telefoniczny, li tylko powietrze. Tylko z trudnością udało się kilka wiadomości przez Królewiec przedostać.

Gdańsk. Co do pożaru w magazynie prochu przy Werdter jest pożądanem, aby osoby będące przy powstaniu ognia podały swe nazwiska i mieszkanie do sądu 71 zastępczej brygady piechoty, Stadtgraben 12.

Holandczycy w Gdasku. Na ulicach miasta podpadły w tych dniach obce mundury. Są to członkowie armii holandzkiej, pomagający przy transportach jeńców.

Golenie i strzyżenie włosów zdrożało. Tutajsi golarze postanowili podwyższyć opłatę za pracę swoją o 100 procent a wykonywanie peruk o 300 procent. W niektórych interesach dokładać można do cen tych jeszcze 50 procent. Podwyżki te zatwierdzić jednakże musi izba rzemieślnicza.

Zarobki w fabryce broni i warsztatach artyleryjskich wynoszą obecnie: dla nieuczonych robotników 2 mk. na godzinę, a dla wyuczonych robotników 2,25 mk. na godz., a dla uczonych robotników i rzemieślników 2,50 mk. na godzinę.

Kielno. Po czteroletniej przerwie odbyło się dziś o godzinie 1-szej na sali p. Lehmana pierwsze posiedzenie Towarzystwa ludowego. Zebrała się bardzo wielka liczba uczestników a przeszło 70 nowych członków przybyło Towarzystwu. Zagaił zebranie p. Taube, poczem odśpiewano zwrotkę „Serdeczna Matko”. Wybrano nowy zarząd, na przewodniczącego p. Taubę. Na zebraniu był także obecny ks. L. Gregorkiewicz ze Zblewa, który bawił u nas w sprawach Banku ludowego. Zabrał on także głos, objaśniając statuta i zachęcając do liczego przystąpienia do Towarzystwa. Potem wywodził się

o ogólnem naszym położeniu, zachęcał do trwałego dochodzenia naszych praw w kościele i szkole, namawiając do zachowania porządku i spokoju i odczekiwania wyroku kongresu pokojowego. Na twarzach ludzi widać było zadowolenie, wszystko oddychało świeżem powietrzem wolności. Zakończono zebranie odśpiewaniem zwrotki pieśni „Kto się w opiekę.” Na końcu proponowano zebrać składkę, by za poległych członków Towarzystwa ludowego odprawić uroczyste nabożeństwo żałobne. Zebrano około 80 marek.

Uczestnik.

Wisłoujście. W ubiegłą niedzielę zwołało stronnictwo narodowych Niemców zebranie. Zeszło się wiele ludzi z przeciwnych obozów, którzy mówcy wielokrotnie przeszkadzali. Dopuszczono do głosu również niezależnego socjalistę, który prawie jednogodziną mową przekonywał zebranych. Gdy następnie przemówić chciała kobieta z obozu narodowców, zakrzyczano ją, usunęto lampę ze stołu zarządu, pogaszono światła na sali i uniemożliwiono w ten sposób dalszy ciąg zebrania.

W tenże sam wieczór wystąpić miał w Nowymporcie Dr. Pfeiffer z wykładem o celach stronnictwa narodowców niemieckich. I tutaj znaleźli się ludzie, pragnący rozbić zebranie. Wysłuchano co prawda z początku ze spokojem wywodów mówcy ale okrzykami starano odciągnąć uwagę zebranych od tematu. Do głosu dostało się i tutaj dwóch mówców niezależnych socjalistów, po których zaczął się zamęt na sali. Zaczepiono cennie siostrę miłosierdzia w polu, co oburzyło panią Peters, odpierającą zarzuty. Wtedy kilku z ludzi wpadło na estradę i zaczęło ją pięściami okładać i zrzuciło z estrady na salę. Dążącemu z pomocą Dr. Pfeifferowi zastąpili drudzy drogę. Wieca naturalnie z powodu hałasów tych musiano zamiechać.

Wisłoujście. W środę po południu o pół do drugiej zwołano straż pożarną do Wisłoujścia. W lesie zapaliła w niewytłomaczony dotąd sposób szopa wojskowa. Służyła ona w ostatnim czasie pewnej formacji artylerji jako pomieszczenie dla chorych, a chwilowo była niezajęta. Były w niej jeszcze łóżka, stoły, stołki i sprzęty. Może być, że ogień powstał przez dzieci, które często tam się bawiły. Gdy straż ogniowa stanęła na miejscu, szopa i część lasu już stały w płomieniach. Paliło się około 25 świerków. Straży pożarnej udało się w krótkim czasie zapobiedz dalszemu pożarowi lasu. Szopa zaś spłonęła zupełnie.

Wielkie Trąbki. Na zebraniu Tow. Ludowego w Wielkich Trąbkach z dnia 5-go stycznia wybrano nowy zarząd: Przewodniczącym został Franciszek Preuss z W. Trąbek, zastępcą Robert Sichowski z W. Trąbek, sekretarzem Apolinary Wojnowski z Kleszczewka, zastępcą Wiktor Orlikowski z Elgąnowa, skarbniczką Agnieszka Elmanowska z Elgąnowa, ławnikami Józef Raszyński z W. Trąbek, Augustyn Szulz z Elgąnowa i Józef Brzeski z Cierzniewa.

Wielkie Trąbki. W niedzielę, 12 b. m. odbył się tutaj wiec. Zagaił go p. Preuss, którego obrano też jednogłośnie przewodniczącym. Na sekretarkę obrano pannę Agnieszkę Elmanowską z Elgąnowa. Ławnikami obrano pp. Raszyńskiego, Brzeskiego, Schulca, Wilka i Formelę. Następnie zabrał głos p. Orcholski i zdał obszernie sprawozdanie z Sejmu dzielnicowego. Również mówił o wyborach do konstytuancy niemieckiej, a gdy się wiecowników zapytał, czy chcą głosować do konstytanty niemieckiej, gromkim głosem odpowiedzieli że nie. Potem zabrał głos p. Tomasz Pokorniewski z Gdańska i przemawiał o położeniu politycznem pod zaborem pruskim. Następnie udzieli przewodniczący głosu panu Krzemienieckiemu, który zachęcał do założenia Tow. Robotników rolnych z przystąpieniem do Zjednocze-

nia Zawodowego Polskiego. Następnie przemawiał p. Lewandowski o założeniu Tow. wojaków polskich. Przy końcu zachęcał p. Pokorniewski do czytania gazet i książek polskich. Pieśnią „Boże coś Polskę” zakończono wiec, na który wiecownicy zebraли się bardzo licznie. Ubolewać tylko trzeba, że z Podstolowa było tylko dwóch, a pożądanem byłoby, żeby i stamtąd na przyszły raz zebrał się liczniej rodacy. Na cele narodowe zebrano 68,62 mk.

Starogard. Miasto nasze nie ma jakoś szczęścia z burmistrzem. Jeden umarł, następca padł na wojnie, a teraz mamy komisarzycznego burmistrza, który wszakże niebawem miasto opuści. Niedawno wprawdzie wybrano nowego burmistrza. Radni polscy stawili wniosek, aby przyszły burmistrz umiał po polsku, boć w naszym mieście, które ma więcej niż trzy czwarte ludności polskiej, powinien pierwszy urzędnik miasta bezwarunkowo umieć język ojczysty przeważającej większości mieszkańców. Przecież wtenczas tylko może bez korowodów i bez tłumaczów porozumiewać się z ludnością, tylko wtenczas będzie mógł liczyć na zaufanie i naszej polskiej ludności.

Lecz wniosek radnych polskich po dwugodzinnych gorących debatach w radzie miejskiej upadł. Niemiecka większość rady miejskiej nie chce czy nie może wyleczyć się nawyknień hakatystycznych i mimo protestu polskiego wybrała burmistrzem Niemca z Saksonji, który nie umie nic po polsku ni nie zna stosunków w naszej prowincji i mieście naszym. A tak śpiesznie było radnym Niemcem, że wybranego aż telegraficznie powiadomili o dokonanych wyborze, ciesząc się wielce, że Starogard i nadal pozostanie „urdeutsch”. Wnet jednak pospuszczali radni Niemcy nosy na kwinty, chodzą po mieście jak struci, z kwaśnemi minami, bo nowo wybrany burmistrz wyboru nie przyjął.

Powiadają po mieście, że nowy burmistrz dowiadywał się o stosunkach narodowościowych Starogardu, a otrzymawszy informację, że Starogard przeważnie polski i że ludność z radnymi domaga się stanowczo burmistrza mówiącego po polsku, rzekł się burmistrzostwa w Starogardzie. Widocznie w Saksonji mają jaśniejsze głowy od starogardzkich radnych Niemców i w Saksonji pojęli, że ludności polskiej nie można i nie wolno narzucać burmistrzów niemych.

Teraz ogłaszają Niemcy w gazetach niemieckich — broń Boże nie polskich — iż poszukują komisarzycznego burmistrza. Pewnie Niemcy przejrżeli, gdy nie biorą się do wyboru nowego stałego burmistrza. Ze wkrótce nastąpią wybory radnych na podstawie powszechnego głosowania. Żeby to tylko wnet nastąpiło, a pokażemy Niemcom hakatystom, że nasze miasto nie „urdeutsch”, lecz Starogard, to prastary polski gród. A jako taki winien mieć burmistrza Polaka, o co nasi wiarusy się już postarają, skoro czas nadejdzie.

Sztum. W święto Trzech Króli odbył się tutaj na sali w Strzelnicy wiec celem założenia Towarzystwa „Zjednoczenie robotników rolnych”. Sala i poboczne pokoje były szczelnie wypełnione. Wiec zagał p. Donimirecki z Zajeziera a przewodniczył mu p. Potowski ze Sztumu, który głosu udzielił p. Wojciechowskiemu z Torunia. Pan W. mówił o groźbie wojny europejskiej, a położeniu naszym pod rządami pruskiemi i o podstawach, na których przyszłe nasze społeczeństwo się utworzyć powinno. Wspominał o ważności związków zawodowych dla robotników rolnych i o ważności nauki języka polskiego dla działy polskiej, która jest podwaliną przyszłego społeczeństwa polskiego. Ganił wsteczność rządu wobec słusznych żądań polskich. W dyskusji zabrał głos p. Donimirecki z Ramz, który za zezwoleniem rady żołnierskiej z Malborka miał zasiadać jako adjunkt

było poznać tak się zmieniała; stała szyderską, opryskliwą, chwilami chmurną do zbytku, to znów wesołą niezdrowem jakimś i gorączkowym weselem.

— Trzeba mi jechać — ozwała się do pana Aleksandra wieczorem.

— Dokąd?

— Sama nie wiem, za długo tu siedzę, starzęję, usypiam... i nadużywam gościnności — dodała z uśmiechem...

— A my! cóż my tu bez pani poradźmy?

O! w tydzień wrócicie do swoich obyczajów i dawnego spokoju i pewnie wam mnie nie zabraknie; rychlej ja za wami, niż wy za mną zatęsknicie!

— To co pani mówisz, dowodzi tylko — odpowiedział pan Aleksander — że jeszczeby należało dłużej z nami zostać, żeby nas lepiej poznać i osądzić...

Pani Bulska uśmiechnęła się.

— Osądzeni jesteście! — rzekła.

— Ale czy słusznie?

— Zdaje mi się — Borowa zostanie jednym z najprzyjemniejszych wspomnień mojego życia... a razem najdziwniejszych dla mnie zjawisk... tak! tak — dodała po chwili — ale tu dłużej zostać niepodobna, powietrze wasze mnie dusi, spokój ten grobowy odrętwia...

— Myśmy w nim przecież szczęśliwi!

— Ja żyć nie potrafię, jeszcze jestem niegodną dzielić to życie z wami, nadto płochą, zbyt młoda... zepsuta... mów co chcesz, ja uciekam.

Starzy nie wiedzieli jak sobie począć odebrawszy wiadomość o podróży pani Bulskiej, która wnet

BOŻA CZELADKA.

OPOWIADANIE

w trzech częściach

przez J. I. KRAŚZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Do dnia jak zwykle wstawała matka pomyśleć o śniadaniu, zerwała się Andzia, ale krzątanie się ich nie obudziło starego, około którego na palcach chodził, żeby mu snu nie przerywać. Jan poszedł koni dopatrzeć i ludzi pobierać, już i słońce podniosło się wysoko i dzień począł być ciepły, a szlachcic nie wstawał... Staruszkę ten sen uparty niepokoił, zbliżała się do łóżka, ale znalazła męża nieporuszonego i na pozór uspięno z pogodnem czołem, ulitowawszy się bladoci znużonej twarzy, dzieciom zalecała, aby się obchodziły jak najciszej.

Już się i południe zbliżało, i przedłużony ten spoczynek nienaturalnym począł się wydawać Janowi, matka też nie wiedziała co robić, ale jej na myśl przychodziło, że pan Ignacy zgnajając się wczoraj z każdym wódką kosztować zmuszony, choć jej nie pijał, mógł sobie nią zaszkodzić.

Poszli z synem powoli do łóżka, kaszląc i stukając, aby mu powoli ten sen przerwać, stary się nie ruszył, Jan zbliżył się wreszcie i krzyknął przeraźliwie — ojciec nie żył.

w tutejszej landraturze. Temu się atoli landrat sztumski oparł, uzasadniając to tem, że dawniejsze jak i teraźniejsze rządy zawsze Polaków sprawiedliwie traktowały (?), a Rada Ludowa tworząca się wobec zerwania wszelkich zapor starego rządu, li tylko na rewolucyjnym gruncie nie ma żadnej prawnej podstawy. (A rady żołnierskie?) Na wniosek p. Wiczorkiewicza redaktora „Gazety Gdańskiej”, który wykazał zgubne skutki postępowania tutejszego landrata, ponieważ postępowanie takie zakłóca spokój i porządek w powiecie, uchwalili wiecownicy jednogłośnie odpowiedniej rezolucji do Rady żołnierskiej w Malborku i do Nacz. Rady Ludowej. W dyskusji zabierali głos pp. Grabowski, Nałecz, Żentek, Maciejewski i Barca, dalej pp. Wojciechowski i Wiczorkiewicz. W końcu p. Dobrowolski z Gdańska przedstawił wiecownikom cel i ważność organizacji robotników rolnych dla utrzymania równowagi w społeczeństwie i w gorących słowach zalecał utworzenie „Związku robotników rolnych.” Tymczasowo zapisało się do związku robotników 70 członków. Odszpiewaniem jednej zwrotki „Boże coś Polskę” wiec zakończono. — W sobotę rozpuścili tutejsi Niemcy pogłoskę, że Polacy zamierzają majutrz urządzić rewolucję. Landrat tutejszy zawezwał pomocy z Malborka. Przesłano 4 kulomioty i około 40 żołdaków i obstawiono niemi landraturę, policję, sąd i pocztę. Posterunki chodziły po ulicy z bagnietem. Wicownicy po ukończeniu wieca porozchodzili się spokojnie do domu i „Vaterland” został jeszcze raz uratowany. — **Jeden z wiecowników.**

Królewiec. Firmie Max Gattowsky skradziono jedwabiu i wyrobów wełnianych za 40 000 marek. — Pewnej 17-letniej robotnicy zatrudnionej w fabryce mydła właściciela von Gamma czyszczącej maszyny, została prawa ręka przez maszynę niespodzianie puszczoną w bieg wyrwaną, a lewa ciężko pokaleczoną.

BACZNOŚĆ — ŻOŁNIERZE! Jutro w niedzielę, 19-go stycznia o godz. 8-mej rano odbędzie się w kościele garnizonowym św. Brygidy polskie nabożeństwo z kazaniem i śpiewem polskim. Prosimy druhów o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie. **Rada Żołn. Polaków.**

Lekarstwo na „Grenzschutz” wynalazły państwa zachodnie. Oto „Bütower Anzeiger” z 15 stycznia donosi, że jak słyhać wedle pogłosek nadchodzących ze Szczecina, podróżują tajemnie na Pomorzu komisje belgijsko-francuskie, ażeby stwierdzić mniej-więcej liczbę i nazwiska ludzi bez pracy. Tych zamierzają odwiedzić tymczasowo do Belgii i Francji północnej, aby odbudowali kraje zniszczone we wojnie przez Niemców. — Tyle podaje notatka „Bütower Anzeigera”. Chce ona wywołać wrażenie, jakby chodziło o podanie Niemców w niewolę podobną do tej, o której wiemy z historii powszechnej i Pisma św., że Asyryjczycy, Babilończycy i Egipcjanie używali narodów zwyciężonych do ciężkich robót, o których świadczą do dziś dnia piramidy egipskie. — Tymczasem przyjaciel pisma naszego, który nam numer odnośny z nakreśloną notatką ową nadesłał, donosi, że rozchodzi się właśnie o tych ludzi, którzy się z braku pracy głoszą do „Grenzschutzu.” Tych właśnie ludzi z „Grenzschutzu” zamierzają Belgowie i Francuzi po oznaczeniu granic wschodnich zabrać w zamkniętych formacjach „Grenzschutzowych” na roboty przymusowe do Francji i Belgii, celem odbudowania obszarów zniszczonych we wojnie przez Niemcy.

Zatem ładne widoki dla tych, co głoszą się do „Grenzschutzu.” Bo kto się tam zgłosi, ten zgłosi się tem samem na roboty przymusowe do Francji północnej i Belgii. A przyjemnie tam na pewno Niemcom nie będzie!...

pakować się kazała do drogi, choć tylko wstąpić jeszcze do swojego majątku, stamtąd do Warszawy i za granicę zmierzając, bez celu, tak tylko byle gdzieś dalej, byle do czegoś nowego. Zdawało im się z razu, że ten wyjazd ich oswobodzi, ale myślą odgadując przyszłość, postrzegli rychło jaką po sobie zostawi próżnię.

Dziwna ta kobieta umiała stać się wszystkim potrzebną i pojednać z sobą najnieprzyjaźniejszych. Chorąży ostatnimi czasy słuchał jej z upodobaniem, staruszka coraz więcej nabierała skłonności do pokochania, a panu Aleksandrowi życie bez niej zdawało się niepodobieństwem.

Uczuć jej dla niego nie można było odgadnąć, wiedziała że ją kochał, zdawała się podsycać to przywiązanie, czasem odpowiadała na nie z wzruszeniem i zapalem, to znowu płaciła obojętnością, śmiechem, niedowiarstwem.

Starzy chorążostwo postrzegli na synu wrażenie, jakie wiadomość o wyjeździe Bulskiej zrobiła; nie śmiejąc nawet pomyśleć jechać za nią, bo rodziców opuszczać nie mógł, zbladł, zmienił się w ciągu kilku godzin i milczeniem pokrył co ucierpiał. Oko matki czytało w jego duszy.

Tymczasem nim cokolwiek miał czas przedsięwziąć, hrabina z wieczora zadysponowała konie, i nazajutrz rano, po żywych pożegnaniach, które czulszemi się stały, niż być obiecywały, że łżą w oku czarnem, siadła do karety i wyjechała nagle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czytelnicy nasi dobrze zrobią jeśli opowiedzą to Niemcom znajomym, aby wiadomość ta rozeszła się jak najdalej w kołach niemieckich. Bo jak Niemcy dowiedzą się, co ich czeka, skoro zapiszą się do „Grenzschutzu”, to ich na pewno ochota odejdzie, żeby się głosić do jakiegokolwiek bądż „Grenz-”, „Heimat-” lub nawet „Ostschutzu”!...

Wszak nieświadomych należy pouczać.

Do Szanownych Powiatowych Rad Ludowych. Dochodzą nas wieści, że synowie kolonistów zgłaszają się do „Grenzschutzu” dlatgo, że rozsiął ktoś wiadomość, że ich internują. Podobnych rozkazów nie wydała ani Naczelna Rada Ludowa, ani Główne Dowództwo. Prosimy Szanowne Rady Ludowe, ażeby sprawę tę zbadały pilnie i jak najszybciej nam o zebranych wiadomościach doniosły.

Wydział polityczny Naczelniej Rady Ludowej.

Świata.

Ciekawe zajście znajdujemy opisane w „Pielgrzymie.” Otóż w Lignowach, w powiecie kwidzińskim w niedzielę, dnia 12 b. m. wzywał ks. prob. Schulz z ambony do brania udziału w wyborach do konstytuandy niemieckiej, chociaż mu wiadomo, że Polacy w wyborach tych udziału brać nie będą. To też oburzenie wśród parafjan na ks. prob. Schulza było wielkie a jeden z nich odezwał się: „Polacy nie głosują!” Na to oburzył się ks. prob. Schulz do żywego, zaczął grozić prokuratorem i wezwał odnośnego parafjanina do natychmiastowego opuszczenia kościoła. Gdy tenże pozostał nadal w kościele ks. prob. Schulz oświadczył, że nabożeństwa nie dokończy, skoro ów parafjanin pozostanie nadal w kościele. Wówczas tenże opuścił kościół, lecz wraz z nim i inni mężczyźni; w kościele pozostały prawie same tylko kobiety.

Prawie wierzyć się nie chce, aby ksiądz katolicki, w dodatku proboszcz miejscowy, a więc człowiek poważny, mógł stać się powodem takiego zgorzelenia. Bo czyż godzi się w polskiej parafii wzywać z ambony do głosowania na kandydatów niemieckich, wiedząc, że Polacy tym razem wstrzymują się od głosowania? Władza duchowna widocznie w sprawę tę wejrzy i zarazem zapyta się, dlaczego ks. Prob. Schulz skasował nabożeństwo majowe.

W sprawie oddawania żywności donosimy, że od 20-go do 26-go stycznia nabywać można przez handlarzy na markę 15 karty kartoflanej 3 funty kartofli, a na markę 16 karty kartoflanej 2 funty kartofli.

Na zapotrzebowanie od 27-go stycznia do 2-go lutego rb. na markę 17 karty kartoflanej 3 funty kartofli, a na markę 18 tej samej karty 2 funty kartofli.

Uprawnionych do odbierania kartofli za pomocą rzeczonych marek wzywa się, aby natychmiast kartofli od handlarzy zażądali. Skoro mróz schwyci, nastąpi zastój w dostawie kartofli do Gdańska, wskutek czego nie można nikomu dać zapewnienia, że później na te same marki kartofle jeszcze otrzyma.

Kiszona kapustę oddaje oddział żywnościowy (Lebensmittelamt, Elisabethkirchengasse 3 II, pokój 16) zakładom, fabrykom, oberżom, pensjonatom i innym przedsiębiorstwom po cenie funtowej 24.50 mk. za centnar, ze składnicy Bleihof nr. 1 do 4. Zakupić trzeba co najmniej pół centnara. Naczynia należy przynieść ze sobą.

Anglia zakazuje Niemcom

dalszej prowokacji Polaków w zaborze pruskim. Rząd angielski wręczył 8 bm. niemieckiemu rządowi notę, w której go wzywa, aby w przyszłości wstrzymał się od wszelkiej prowokacji ludności polskiej w Prusach Zachodnich i Wschodnich, w Księstwie i na Śląsku.

Znowu aresztowanie Księdza!

Jak nam donoszą, aresztowali marynarze ks. Proboszcza Lesińskiego w Chylonji. Bliższe szczegóły są nam nieznane, skoro się o nich dowiemy, nie omieszkamy Czytelników powiadomić.

Do naszych Czytelników.

Coraz liczniej dochodzą nas skargi na nieregularne dostarczanie „Gazety Gdańskiej.” Wobec tego oświadczamy, że nie nasza w tem wina. Codziennie oddajemy na pocztę cały nakład między 1-szą i 3-cią godziną popołudniu. A więc przed czasem, zanim pocztowi wychodzą na miasto. Poczta otrzymuje tyle gazet, ile żąda, zatem dla każdego poszczególnego Czytelnika. Ponieważ zażalenia nasze u odnośnego sekretarza nie odnoszą skutku, wystosowaliśmy zażalenie do dyrekcji poczty. O wyniku zażalenia nie omieszkamy Szan. Czytelników powiadomić. Prosimy jednak wszystkich naszych zwolenników, aby byli pomocni w naszych usiłowaniach, zaś od listowych, poszczególnych urzędów pocztowych itp. stanowczo domagali się zamówionej gazety. Wszelkie wymówki ze strony urzędników pocztowych są nieuzasadnione. „Gazeta Gdańska” wychodzi regularnie, powinna więc regularnie dochodzić na miejsce przeznaczenia. Jeżeli tak się nie dzieje, to tylko wskutek niechęci do wszystkiego, co polskie.

Wypożyczalnie książek TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH

w Poznaniu.

Kto chętnie czyta zajmujące powieści i opowiadania, niechaj uda się śmiało do poniżej wymienionych Bibliotek T. C. L. Nie potrzebuje tam za książki płacić, bo wypożyczanie jest bezpłatne. Po przeczytaniu zaś może książkę daleką i zajmującą znowu na inną wymienić.

POWIAT PUCKI:

T. C. L. w Pucku. Wypożyczaniem książek zajęła się p. Helena Miotk i wypożycza książki każdej chwili. Zgłosić się trzeba do składu towarów lokciowych brata jej w rynku.

T. C. L. w Darzłubiu. Książki wypożycza każdego czasu p. Jan Patok, gospodarz.

T. C. L. w Meehowie. Wypożyczalnia książek znajduje się w mieszkaniu oragnisty p. M. Lorkowskiego. — Oprócz tego wypożycza ciekawe książki własne Ks. Proboszcz Półgłowski, do którego z ołnem zaufaniem po książki udać się należy.

T. C. L. w Domatowie. Po książki zgłaszać się trzeba do p. Marcelina Schornaka.

T. C. L. w Werblinie. Wypożyczaniem zajmuje się p. Ksawery Kowatke, gospodarz.

T. C. L. w Pierwoszyńcu. Wypożyczalnia jest w pomieszczeniu p. Himza, który mieszka niedaleko kościoła. Wiec po Mszy św. lub po nabożeństwie jest sawaze sposobność wstąpić po książkę.

POWIAT WEJHEROWSKI

T. C. L. w Wejherowie. Biblioteką zajął się znany ogólnie p. sędzia Chmielewski. Do niego należy zgłaszać się po książki i to w dni powszednie w lokalu bankowym od godz. 9-tej z rana do 1-szej w południe.

T. C. L. w Chylonji. Wypożyczalnia znajduje się w pomieszczeniu mistrza krawieckiego p. Juliusza Kosznickiego, tuż przy kościele. Książki wypożycza każdego czasu.

T. C. L. w Wielkich Kaczkach. Biblioteka znajduje się u p. Józefa Żywickiego, który chętnie wypożycza książki każdego czasu.

T. C. L. w Sopotcie. Wypożyczalnia otwarta jest codziennie u p. Graboszewskiego przy Charlottenstr. 12, parter.

POWIAT GDAŃSKI

T. C. L. w Ołtwie. Książki wypożycza pani Drowa Zedlewska, zamieszkała przy Heimstätte 4.

POWIAT TUCHOLSKI

T. C. L. w Tucholi. Biblioteką, która znajduje się w domu bankowym przy ul. Świeckiej, zajmuje się p. Zofia Karasiewiczówna i wypożycza książki codziennie od godz. 6-tej do 7-mej wieczorem, a w niedzielę od godz. 3-ciej popoł.

Kto mieszka w jednej z powyżej wymienionych miejscowości, albo w najbliższej okolicy, niechaj z książek korzysta, a będzie miał piękną i godziwą rozrywkę w niedzielę i święta, zabawiając się czytaniem.

Wiece ludu polskiego.

Kisielice. Wiec ludowy odbędzie się 26-go bm. o godz. 12-tej w poł. w lokalu p. Dudka w Kisielicach. Celem wieca jest założenie Towarzystwa ludowego, więc liczny udział pożądan.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Walne Zebranie Tow. Ludowego „Jedność” odbędzie się we wtorek 21 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem na sali „Domu Abstynentów” przy ulicy Szerokiej (Breitgasse) nr. 83. **Zarząd.**

Gdańsk. Walne zebranie Towarzystwa śpiewu „Lutnia” odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu „Abstinentenhaus” przy ul. Szerokiej (Breitgasse) nr. 83. — Lekcje śpiewu odbywają się regularnie co sobotę o godzinie 8-mej wieczorem w poprzednio nadmienionym lokalu. — O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Gdańsk. Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Młodzieży Kupieckiej odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu „Hohenzollern” I piętro Długi rynek (Langemarkt). — Prosimy o liczne przybycie członków. Goście mile widziani. **Wydział.**

Drukarni i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Kto nie dostał gazet

niechaj wypełni następujący formularz, wytnie go z gazety i odda zaraz na swej poczcie najbliższej:

Am das

Kaiserliche Postamt

in

Als Bezieher der „Gazeta Gdańska“ aus Danzig habe ich die Nr. vom 1918 nicht erhalten und bitte um sofortige Nachlieferung.

Name:

Stand:

Wohnort:

Post:

Kreis:

